Nr. 24. w Czwartek dnia 29. Stycznia 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Lwów, 28. Stycznia. — Gazeta narodowa donosi: Polscy powstańcy napadli na Tomaszów przy granicy galicyjskiej i wypędzili ztamtąd 500 kozaków i rozbroili wiele kozackich stójek na granicy. Tysiąc powstańców znajduje się pod Ostroyką. Przeciw powstańcom między Brześciem Litewskim i Białą Podolską wyruszyło wojsko.

Petersburg, 28. Stycznia. — Dzisiejszy Jour. de St. Petersbourg donosi: Komunikacya telegraficzna między Warszawą a Petersburgiem znów jest przywrócona. Wojsko z nad Bugu odeszło do naprawy kolei żelaznej. Rosyanie obsadzają Sieradz, oddział jeden idzie do Tykocina celem ścigania licznych band znajdujących się w tamecznych lasach. W Warszawie wszystko dobrze. Około Brześcia Litewskiego i Biały Podolskiej pokazały się bandy powstańcze. Okręgi graniczące z Królestwem Polskiem, a mianowicie gubernie kowieńska, grodzieńska i wołyńska ogłoszone są w stanie oblężenia. Włościanie nie biorą udziału. Wojska wszędzie się zbierają, celem przytłumienia powstania.

Petersburg, we czwartek 29. Stycznia — Dzisiejszy Journal de St. Petersbourg pisze: wedle wiadomości z Królestwa Polskiego dochodzących do 28. b. m. z południa powstańcy pochowali się do borów. Po wielu miejscach wydali chłopi powstańców. Pod Lublinem wydano 20 osób, między tymi jednego księdza, których pod sąd wojenny oddano. Ze wszystkich miejsc, z których doszły wiadomości brzmią pomyślnie.

(Na uwagę zasługuje, że w tym telegramie niemasz żadnego miejsca, nazwiska, tudzież czasu wymienionego.)

Paryż, 27. Stycznia wieczorem. — La Presse twierdzi, że Porta przesłała notę do Anstryi i Anglii, w której oskarza Rosyą, że brała udział w przesyłaniu broni do Serbii i że podburza Serbów do napaści na fortece tureckie. La Presse dodaje że Rosya sprowadza parki armat na południu

Paryż, 28. Stycznia. — Monitor ogłasza depeszę ministra Drouyn de Lhuys do pana Mercier z 9. Stycznia, dotyczącą nowych kroków poczynionych u gabinetu wasyngtońskiego, na rzecz pokoju. Powiedziano w tej depeszy, że rząd francuski rozważył dostatecznie wszystkie zarzuty czynione przeciw przyjacielskiemu pośrednictwu. Wcale to niepowinno urażać dumy wielkiego ludu, jeżeli korzysta z dobrych służb innego mocarstwa, a tem mniej, jeżeli propozycya nie prejudykuje podstawie przyszłych układów. Francya nie zaprzecza Ameryce prawa do odrzucenia spółudziału wielkich mocarstw, ale taki spółudział jest jedynym środkiem do przyspieszenia ukończenia wojny. Jeżeli gabinet wasyngtoński odrzuca mieszanie się zagranicy, mógłby przynajmniej przystać na bezpośrednią rozmowę z władzami południowemi. Rospoczęcie układów między wojującemi stronami nie wymaga zaniechania kroków wojennych. Nicby się niesprzeciwiało rospoczęciu układów z południem, jeżeli to ostatnie ma przeświadczenie, że korzyści odniesione należy popierać przez dalszą wojnę. Reprezentanci obu stron powinni się zebrać w mieście za neutralne uznanem i tam zająć się kwestyą, czyli nic nie pozostaje, jak rozdział lub czyli stare przypomnienia silniejszemi są nad przyczyny powaśnienia obu ludów. Takie układy niebyłyby narażone na zarzut, iż Europa miesza się do spraw europejskich. P. Mercier otrzymał polecenie, do udzielenia tej depeszy sekretarzowi stanu wasyngtońskiemu.

Paryż, 28. Stycznia wieczorem. — Zaręczają że książe Leiningen na kandydata do greckiego tronu podany został.

Frankfurt, n M, 28. Stycznia. — Dziennik l'Europe donosi z autentycznego źródła, że cesarz Napoleon w swej instrukcyi danej jenerałowi Forej kładzie za pierwszy warunek pokoju z Meksykiem odstąpienie prowincyi Sonory obfitującej w złoto i srebro, z Guaymas, najlepszym portem meksykańskim.

Tenże dziennik zamieszcza korespondencyą turyńską, że poseł włoski Mamiani w Atenach, a poseł grecki Roque w Turynie pracują nad kandydaturą księcia Aosty na tron grecki. Passolini oświadczył, że król Wiktor Emanuel zezwoli na tę kandydaturę, jeżeli państwa opiekuńcze na nią przystaną, a Sir James Hudson odpowiedział, że Anglia na tę kandydaturę zezwoli, jeżeli żaden z niemieckich książąt kandydatury tej nieprzyjmie.

Wiedeń, 28. Stycznia. — Wedle telegramu Pressy z Londynu z dnia wczorajszego, lord Palmerston ma zamiar zaproponować księcia Edwarda sasko wejmarskiego na kandydata do tronu greckiego.

Wiedeń, 28. Styczn. — Jen. korespondencya austryacka wynurza zadziwienie z powodu orzeczenia zamieszczonego we wczorajszym Staatsanzeigerze, czemu pan Bismark nie każe nakoniec jasno i pewno oświadczyć, na jakiej drodze doszło go wezwanie do rozmowy z hr. Rechbergiem, zamiast co teraz pozwala urzędownie zamieszczać płonne a tendencyjne twierdzenia. Miałożby to nastąpić przez hr. Thuna, natenczas niebyło nic łatwiejszego, jak zapytać się dyplomaty niezawierzytelnionego w Berlinie, o jego upoważnienie do takich orzeczeń.

Monachium, 28. Stycznia. — Gabinet angielski ma zamiar zaproponować księcia Leiningen na kandydata do tronu greckiego.

Itzehoe, 28. Stycznia. — Baron Blome uczynił wniosek na zgromadzeniu stanów względem uchwalenia wniosku, w którymby był skreślony złowrogi stan kraju i wynurzone życzenie, aby rząd wynalazł środek, na spokojne rozwiązanie sporów.

Londyn, 28. Stycznia. — Donoszą z Nowego Jorku pod dn. 14. b. m, że jen. Banks i admirał Faragut wyparci zostali z Missisipi. Unioniści chcą napaść na Vicksburg. Konfederaci cofają się z Springfield.

— Kongres przyjął prawo względem emisyi 100 milionów dolarów w biletach kasowych. W kongresie przemawiał Vallandigham za pośrednictwem lub zawieszeniem broni, odrzucając wyrok sądu polubownego. Podobny wniosek uczyniono na zgromadzeniu prawodawczem w New-Yersey. W kongresie wniesiono projekt do prawa względem zawerbowania 150,000 murzynów do wojska. Spalding oświadczył że rząd potrzebuje 150 mil. dolarów.

Berlin, 29. Stycznia. — Naj. Pan raczył nadać kapitanowi Bogu v. Wangenhejmowi order orła czerwonego 4 klasy.

Berlin, 27. Stycznia. — Na posiedzeniu izby deputowanych dzisiejszem oświadczył pan Bismark prezes ministerstwa, że już w zeszłym roku podczas wyborów słusznie rząd oświadczył, że przyjdzie do sporu między koroną a izbą deputowanych o panowanie nad krajem. Pan Bismark nazwał adres manifestem, którym wzywają króla, aby przelał konstytucyjne prawa Hohenzollerów na izbę deputowanych. Że nad tym manifestem dziś obradują, w dniu urodzin najstarszego syna, następcy tronu. Pan Bismark utrzymywał, że izba stałaby się bezwładną, gdyby otrzymała wszystkie prawa, których się w tym adresie domaga. Dowody atoli były słabe, które przytoczył na swoje twierdzenia pan Bismark. Po panu Bismarku mówił dep. Unruh i wykazał, że gdyby teorie prezesa ministerstwa o artykule 99 konstytucyi i prawo izby co do budżetu trafną była, wówczas izba deputowanych miałaby tylko głos doradczy, a wówczas absolutna monarchia mimo konstytucyi byłaby zaprowadzona. Hr. Schwerin przemawiał przeciw adresowi większości, a za projektem Vin-

ckego, ale zaprotestował przytem przeciw zdaniu Bismarka, że potęga stoi nad prawem, a lubo p. Bismark zaprzeczył, aby to powiedział, jednakowoż hr. Schwerin wykazał, że główną myślą jego mowy było wykazanie, że potęga wyższą jest nad prawo.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 27. Stycznia. — Mnóstwo teraz krąży szczegółów po Warszawie co do powstania. W dniu 18. Stycznia wydał komitet narodowy centralny proklamacyą, w której ogłasza, że wziąwszy na siebie obowiązek przeprowadzenia w Polsce powstania, przybiera tytuł tymczasowego rządu narodowego. Manifest wydany przez tę nową władzę proklamuje wolność i równość wszystkich stanów i wyznań religijnych, przyznaje własność każdemu włościaninowi 3 morgi ziemi, żywy inwentarz i wsparcia pieniężne rodzinom po poległych w służbie ojczyzny itd.

W Łomży zabrali powstańcy rządowe kasy na rzecz skarbu nowego rządu tymczasowego. Twierdzą, że w Kielcach stoi silny zastęp powstańców. Moskwa ustąpiła z tego miasta przed przeważającemi siłami powstańców. Mówią, że dyktatura wojenna ma być zaprowadzoną. Niewiadomo, kto zostanie dyktatorem armii powstańczej. Na wielu miejscach łączą się teraz włościanie z powstańcami. Jak widać cały kraj uniesiony jest prądem rewolucyjnym i wszystkie dziś stronnictwa zostają pod przewagą czynu dokonanego. [Dziedzice dostarczają powstańcom konie, podwody i żywność wszelaką.

Szkoła politechniczna pospieszyła na plac boju.

Z szkoły wyższej poszło już 60 studentów. Dziś patrolują ostro po całem mieście, wieczorem od godz. 9ej każdy przechodzący po ulicach musi mieć latarnią zapaloną. Po godzinie 11ej nikomu niewolno się pokazać na ulicy. Zresztą cicho w mieście, a wiadomość petersburgska o wybuchnięciu powstania i rzezi w samej Warszawie okazuje się teraz płonną. Tak pisze National Ztg.

— Gazeta wrocławska pisze, że w Warszawie pomiędzy Moskalami wielki przestrach panuje. Jeden pułkownik staroruskiej szkoły ubolewał przed przyjacielem moim (korespondenta), że na wojsko nie bardzo liczyć można i dla tego się o wszystko obawia, bo bez tej podstawy, naczemżeby mogło się wesprzeć panowanie Moskwy.

— Korpus grenadyerski w Litwie otrzymał rozkaz być w pogotowiu do marszu, gdyby tego okoliczności wymagały.

Miniszewski i Wielopolski dopóty pracowali, aż dziś były redaktor dziennika polskiego Kraszewski otrzymał rozkaz do opuszczeniu Warszawy i udania się za paszportem do Drezna.

Pojutrze ma się jakaś manifestacya tu odbyć. Z przekąsem mówią powszechnie, że namiestnika Konstantego chcą królem polskim ogłosić.

— Powstańcy odwiedzili w Pińczowie zamek Wielopolskiego i zabrali z niego broń, a urzędnicy ztamtąd wyruszyli z nimi w pole. Powstanie po prowincyach bardzo się teraz upowszechniło.

— Dziennik Pozn. w nrze 23 zamieszcza od swego korespondenta a. warszawskiego, tego samego, który z żarem palącym mózg i serce jego, doradzał młodzieży proskrybowanej nieść ofiarę swojego poświęcenia pod chorągwie moskiewskie na Kaukaz i nad Amur, króciutko podaje wiadomości z Warszawy z dnia 26. b. m., których treść mniej więcej podobna do urzędowych warszawskich; np. pisze ów korespondent Dzien. Pozn.: W Piotrkowskiem we wsi N. oficyaliści poprzednio wyszli, powrócili. Szadek. Zgromadzili się powstańcy, a nieznalazłszy spodziewanej broni, złorzecząc przywódzcom rozeszli się. Prasnysz. Taki sam wypadek. Uczniowie szkoły politechnicznej w Warszawie powiększej części powrócili do szkoły. Konkluzya z tego artykułu, że ludność polska upamiętała się i wraca do domu, a proskrybowani pójdą za radą korespondenta Dzien. Pozn. Dla porównania podajemy tu urzędowe sprawozdanie z Dzien. Pow. warszawskiego, z d. 27. Stycznia, które lubo nieco jędrniejszy i rozleglejszy daje obraz napaści powstańców, w wypadku jednak nic nie wspomina o wracaniu powstańców do domu. Sprawozdanie to z rozkazu rządu zamieszczone we wszystkich dziennikach warszawskich z d. 27. Stycznia r. b. dziś nadeszłych do Poznania, brzmi jak następuje:

W nocy z dnia 22. na 23. Stycznia, w wielu miejscach Królestwa Polskiego bandy buntowników napadły na stanowiska osobno rozmieszczonych oddziałów wojska. Bandy te były uzbrojone myśliwskiemi strzelbami, rewolwerami, nożami, kosami i t. p.

W Płocku miał miejsce napad nocny, który odparty został, przyczem wojsku zabito 2ch ludzi, a buntowników ujęto z bronią w ręku około 50. Zabitych i rannych swych, korzystając z ciemnej nocy burzyciele uwieźli.

W Płońsku, o północy, uzbrojona banda napadła na stojącą tam 3. kompanję pułku Muromskiego. Napad był odparty, przyczem raniono 20 żołnierzy; napastnikom zabito 3 ludzi, raniono 4, schwytano 44 i odebrano broni do 200 sztuk.

We wsi Jedlni, blisko Radomia, gdzie stała 4. kompanja 2. batalionu saperów, o godzinie 2. po północy, złoczyńcy wpadając do chalup po 6 i 10 ludzi, napadali na śpiących żołnierzy, przykładając broń do piersi nakazywali milczenie, przyczem zabierali broń i amunicję.

Według zebranych w Jedlni wiadomości, i zeznań dwóch wziętych do niewoli, okazuje się, że napad był dokonany przez 140 ludzi.

O godz. 1. w nocy, za odgłosem dzwonów, w mieście Bodzentynie (koło klasztoru swięto-krzyzkiego na Łysej górze), tłum burzycieli nagle rzucił się na śpiących żołnierzy i oficerów.

Szyldwachy i dyżurni 2. kompanii strzelców pułku smoleńskiego i jeden oficer, zostali zabici lub ciężko ranieni. Kompania zebrawszy się na ten alarm, udała się ku miastu Kielcom. Ze strony buntowników także są zabici i ranni, ;lecz liczba ich niewiadoma; zabrano dwie parokonne podwody z bronią różnego rodzaju.

Około północy, dowódca 1. batalionu mohilewskiego pułku piechoty major Rüdiger, otrzymał pierwszą wiadomość o uzbrojonych bandach, które ukazały się koło miasta Szydłowca. Około godziny 2. po północy, ruch spowodował go do zwołania wojska. Buntownicy poczęli strzelać; z powodu niemożności działania w zupełnej ciemności i ciasnych ulicach, kompanie zostały wyprowadzone z miasta po szose Radomskiem i stanęły w odległości pół wiorsty od Szydłowca.

O god. 7. rano, wojsko opanowało miasto, a buntownicy zaczęli uciekać do bliskiego lasu, po Kieleckim szose.

W tem starciu zabito 2 żołnierzy, 9 raniono z których dwóch już umarło, 8 ludzi prawdopodobnie ujęto; buntownicy w nocy wywieźli swych zabitych i rannych; pochwycono z bronią w ręku 40 ludzi.

Z gubernii Lubelskiej otrzymano następujące wiadomości:

Z 22 na 23 Stycznia, o godzinie 4ej z rana, buntownicy napadli na park artyleryi w Lubartowie, lecz byli odpędzeni przez 9tą kompanię pułku wołogodzkiego; schwytano 20 ludzi. W wojsku ranieni: dowódzca kompanii, oficer od żandarmów i kilku żołnierzy.

Ruchomy Nr. 2. park w Kodniu, także był napastowany, przyczem dowódzca parku został pojmany. Na pomoc parkowi wysłano 2 kompanie piechoty.

We wsi Bukowo schwytano dnia 22 wieczorem 20 uzbrojonych buntowników, lecz przybyła banda odbiła ich. Przeciw niej wysłani zostali ułani.

W mieście Radzyniu, o północy, banda złoczyńców korzystając z ciemności nocy, napadła na kwatery oficerskie i żołnierskie stojących tam wojsk; przyczem z wojska zabito 5, raniono 7 ludzi: w liczbie rannych znajduje się dowódzca bateryi jenerał major Kannabich i dowódzca bateryi podpułkownik Meibaum; lecz buntownicy zostali odparci.

We wsi Stoku, o 3½ wiorst od miasta Siedlec, uzbrojona banda rzuciła się na stojącą tam 10tą kompanię Kostromskiego pułku piechoty, większa część której wraz z dowódzcą kompanii znajdowała się na warcie w mieście. Żołnierze bronili się uporczywie, a 3ch zapartych w domu, po najrozpaczliwszej obronie, złoczyńcy spalili wraz z zajmowanym przez nich domem. Wojska przybyłe na pomoc, wyparły ze wsi buntowników, którzy uciekli, na przygotowanych podwodach. Ze strony buntowników zabitych 5, rannych wzięto 5, i oprócz tego schwytano 55. Wzięto także trzy wozy kos i różnej broni.

W Łukowie o godz. 2ej w nocy, buntownicy w liczbie 300 pieszych i 50 konnych napadli na stojące tam 5tą i 8mą kompanię Kostromskiego pułku piechoty, zabili szyldwachów i zaczęli strzelać przeciw zebranym na placu kompaniom. Dla tego kompanie stanęły przy murze blisko będącego klasztoru.

W pomoc Łukowowi wysłano rotę ze wsi Mroczek.

W Biale, po otrzymaniu wiadomości o gromadzeniu się uzbrojonego tłumu, dowódzca 2ej brygady artyleryi konnej jenerałmajor Mamajew, przedsięwziął wczas środki ostrożności. Banda złożona z 450 ludzi, dowiedziawszy się o tem, zemknęła. Zabrano dwóch ludzi, którzy znajdowali się przy podwodach, i 9 uzbrojonych.

W gubernii Warszawskiej, banda uzbrojona skierowała się ku Radomsku z 22. na 23. b. m., w zamiarze atakowania stojącej tam kompanii pułku witebskiego. Dowódzca kompanii przysłał z Radomska 7miu uzbrojonych buntowników przytrzymanych przez włościan.

Komenda 1. batalionu saperów złożona z 2 podoficerów i 28 szeregowców, idąc 23. Stycznia z Grójca do Mogilnicy i Błędowa, atakowaną została przez uzbrojony tłum. Trzech szeregowców odniosło ciężkie rany, dwóch podoficerów raniono lekko, a jeden niewiadomo gdzie się podział. Po pierwszych wystrzałach saperów tłum rozbiegł się; zabrano bryczkę z 2ma zaprzęgowemi końmi i jednym wierzchowym; były w niej 3 dubeltówki, a na szosie znaleziono jeszcze jednę. Ci którzy znajdowali się w bryczce, zdołali umknąć. Dz. Powsz.

Warszawa, 22. Stycznia. — Smutno jest u nas. Co noc i co dzień powiększają liczbę skazanych na wygnanie wojskowe; ci zaś którzy wyszli z miasta, już cały tydzień utrzymują się wśród największych trudów i niebezpieczeństw. Szósty dzień jak ich deszcz ze śniegiem moczy, wicher zaś zimny w nocy mrozi, a oni są pod gołem niebem w lekkim ubraniu, bo każdy nagle zagrożony branką, uchodził w tem co miał na sobie. Podzielili się na kilka oddziałów i postępują od Warszawy w różne strony ścigani przez wojska rosyjskie. Za nimi na różne trakty udało się z Warszawy 9,000 piechoty, kilka szwadronów dragonów i taka liczba kozaków, a przytem osiem dział. Z Modlina także wyszło wojsko. Dotąd nie było żadnego starcia, unikają go bowiem ścigani. Słyszeliśmy, że na trakcie Serockim kilka pojedynczo za resztą dążących, ujęli żołnierze. tož samo i w bliskości Warszawy przemykających się na prowincyę. Kampinoską puszczę osaczono przez kilka oddziałów wojsk i łańcuch kozaków, lecz proskrybowani w niej znajdujący się przeszli Wisłę. Warszawa jest w najwyższym stopniu o ich los niespokojną; tymczasem rząd wydaje rozkazy do proskrypcyi na prowincyi, co powiększy zamieszanie, pomnoży liczbę ofiar i nowe na kraj sprowadzi klęski. Gdyby pobór odbywał się według istniejących ustaw i przepisów, przeszedłby spokojnie; obecną zaś brankę bezprawną, proskrypcyjną, zagroził rząd rosyjski wszystkim, chcąc wywołać wybuch, albowiem los każdego zależy od humoru i woli żołnierza, policyanta, prezydenta lub żandarma; ztąd też wyrodził się i ów rozpaczliwy opór, który najnieprzychylniej na nas patrzących ludzi przekonywa, że rządy rosyjskie w Polsce są niemożliwe, gdyż niezdolne zdobyć się na prawne, regularne postępowanie z narodem. Pobór na prowincyi zarządzony jest na 27go stycznia, może go jednak rząd zechce przyśpieszyć. Depesze i sztafety rządowe lecą jedna za drugą na prowincyę do jenerałów, gubernatorów; sprowadził też rząd pewną liczbę chłopów, którzy mieli rozmowę z p. Wielopolskim.

W Zamku miała się odbyć wczoraj rada wojenna. Zresztą żadnych nowin z okręgów rządowych nie mamy. Ogłoszenie urzędowe w Dzienniku Powszechnym, że rekruci z gubernii warszawskiej, radomskiej, płockiej i augustowskiej, mają być wcieleni do wojsk konsystujących w

guberniach wielkorosyjskich, oznacza, że wcielą ich do garnizonów, gdzie jest służba cięższa i przykrzejsza niż w armii. Proskrybowani porwani z gubernii lubelskiej mają być wcieleni do rezerwy w Mało-Rusi. Zdala więc będą ich trzymać od rodzinnej ziemi, robiąc przezto najdotkliwszą krzywdę potrzebie, uczuciu i charakterowi tak kraju, jak i tych nieszczęśliwych braci, którzy przez lat 20 pełniąc ciężką służbę w dalekich stronach, gdzie większa połowa zmarnieje, a garstka na starość powróci niezdolna do pracy, złamana na duchu i ciele. Tak — prócz krzywdy, nigdy nic lepszego od rządu rosyjskiego nas nie spotyka. System teraźniejszy rządzenia w niczem nie jest różny i lepszy od systemu przez lat trzydzieści ciążącego nad Polską pod namiestnictwem Paszkiewicza i jego następców. Każdy bezstronnie patrzący na rzeczy przyznać to musi, a tylko urzędowi lub kupieni chwalcy śmią twierdzić inaczej.

Przepisy Komisyi oświecenia, wydrukowane w Dzienniku, wyłączają wolnych słuchaczy z audytoryów uniwersytetu. Przeciwnemi one są ustawie o Szkole Głównej, słabo lubo obszernie umotywowane, nie zrobiły korzystnego wrażenia w publiczności i usprawiedliwić wyłączenia nie mogą.

Pan Jackowski prezydujący w Radzie powiatowej Prasznyskiej, która została rozwiązaną, za mowę, którą zagaił posiedzenie Rady, mowę krótką i nic przeciwnego prawu nie zawierającą, oddany został pod sąd.

Przedwczorajszej nocy wzięto nieprawnie 90 osób do wojska, wczoraj 60 osób zabrano. Wzięci, mają być wkrótce wywiezieni koleją żelazną. Cz.

Warszawa, 23. Stycznia. — Doniosłem już o kilku oddziałach młodzieży które wyszły chroniąc się przed poborem. Młodzież mianowicie też rzemieślnicza w Warszawie, zagrożona proskrypcyjnym poborem opuściła miasto, a zebrawszy się w kilku miejscach, potworzyła oddziały, które rosnąc w liczbę, dały początek poruszeniu, jakie w kraju spostrzegamy. Jeden z tych oddziałów zebrawszy się pod Błoniem, udał się następnie do puszczy kampinowskiej dzisiaj mocno przetrzebionej, a zajmującej przestrzeń między Bzurą a Wisłą. Tam w zimie, bez ciepłego ubrania i bez broni, organizował się dni parę, stojąc pod gołem niebem w lesie, lub też na łąkach, gdzie ta wytrwała młodzież w stogach siana znajdowała spoczynek. Kozacy chwytali pojedynczych przed proskrypcyą się chroniących, lecz w kilku miasteczkach ludność oswobodziła ujętych, jak np. w Błoniu, gdzie trzech ujętych pod Grodziskiem, tłum ludu z pod straży oswobodził. Lud wiejski żywił tę przemokłą i zmrożoną gromadkę, gdy wojska rosyjskie z Warszawy i Łowicza ruszyły na nią. Liczne kolumny piechoty i kawaleryi pozajmowały trakty i drogi wiodące do Kampinosa i zaczęły chwytać przedzierających się do puszczy. Razu pewnego schwytały 19, nocujących w którejś z wiosek pod puszczą, kozacy wpadli do niej i zdołali ująć śpiących w różnych chatach. Następnie piechota i jazda pod dowództwem pułkownika Bremsena i syna jenerała Ramzaja, którzy byli dowódzcami wyprawy na bezbronną i zgłodniałą młodzież, otoczyli puszczę i parli młodzież ku Wiśle, mając nadzieję, że ani Wisła ani Bzura nie jest już do przebycia. Brzegi Wisły zresztą pilnowane były przez łańcuch kozaków i innych wojsk. Młodzież zaopatrzywszy się w niewielką ilość kos, noży i cokolwiek palnej broni, ruszyła ku Wiśle i w bliskości Wyszogrodu po kruchym i łamiącym się już lodzie przeszła Wisłę i połączyła się w Płockiem z drugim oddziałem, który ruszał od Jabłonny przez Zegrz, i pod Serockiem gdzie uporządkował się. Wczoraj rozeszła się pogłoska, że pod jednem z miasteczek w Płockiem przyszło z oddziałem kozaków do starcia, kozacy zostali rozbrojeni, miasteczko zajęte. Dokładnych wiadomości o tem wydarzeniu nie mamy, zdaje się jednak być pewną pogłoska o której mowa, bo z różnych stron potwierdza się zgodność szczegółów wyżej skreślonych. Gromady proskrybowanych płacą za żywność i porządnie postępują, ztąd też sympatya dla niej rośnie i postanowienie zginięcia na rodzinnej ziemi budzi głęboki smutek. Spisowi i podejrzani politycznie ruszają się wszędzie na prowincyi zagrożeni nielegalnym poborem, i doszła nas wiadomość, że w jednem z miasteczek w Lubelskiem nad Wisłą zgromadzili się i uorganizowali gotowi czynnie oprzeć się bezprawnemu porywaniu i śmiercią zaprotestować przeciwko gwałtom rządu rosyjskiego. Takież same wiadomości dochodzą nas i z innych okolic kraju naszego. Jednem słowem, niesłychanym gwałtem jakim jest proskrypcya, wywołał rząd rosyjski opór i gromadzenie się dla obrony życia i wolności przeciw bezprawiu szalonemu, a opór ten staje się coraz powszechniejszy. Cz.

— Właśnie teraz w nocy otrzymujemy listy z Warszawy z 24. t. m. W stolicy tej niebyło żadnej walki i żadnego wybuchu, a pomyłka w doniesieniach ogłoszonych w urzędowym dzienniku petersburgskim może z umysłu uczyniona. Również tendencyjnym a zupełnym jest fałszem doniesienie petersburskie o wymordowaniu żołnierzy rosyjskich w łóżkach; fałsz rzucony dla oburzenia ludności rosyjskiej. Do Warszawy przywieziono wielu aresztowanych obywateli z Płockiego i młodzieży, a korespondent nasz donosi, że 24. t. m. miało wyjść urzędowe ogłoszenie Kongresówki w stanie wojny. Według wiadomości, jakie miano w Warszawie z prowincyi, w Płocku w nocy z 23. na 24. t. m. zaszło krwawe starcie w samem mieście między wojskiem a ludnością, na której chciano dokonać proskrypcyi — walczono noc całą — liczba poległych jest nieznana — proskrybowani cofnęli się z miasta, zostawiwszy 160 w rękach Rosyan, a wojsko zostało panem miasta, lecz gubernator donosząc o tem, radzi, aby wstrzymać proskrypcyę. W Siedlcach również po krwawej utarczce ustąpili proskrybowani; tylko z Suruża na Podlasiu i podobno z Kozienic w Sandomierskiem wyparci zostali żołnierze przez bronięcą się ludność. Między zabitymi wojskowymi rosyjskimi jest odznaczający się prześladowaniem pułkownik żandarmeryi Wrześniowski, który zginął w utarczce, oraz znany członek proskrypcyjnego tryumwiratu Szewcow; śmiertelnie raniony jest jenerał Kannabich. Między Kielcami a Michałowicami oraz w Kielcach nietylko żadnego niebyło starcia, ale kozacy rozbijają po drogach. Mówią że wielki książe zażądał 50,000 żołnierzy w pomoc. W obec tak ważnych i smutnych doniesień z Kongresówki, wszelkie inne z Zachodu nie mają dla nas prawie żadnej wartości; tem więcej że tam nic ważnego nie zaszło. Cz.

Szkoła główna warszawska. W skutek polecenia władzy wyższej podaje do wiadomości studentów szkoły głównej, iż na teraz wydawanie urlopów na wyjazd z Warszawy wstrzymuje się; ci zaś którzyby samowolnie szkołę opuścili, ulegną wykreśleniu z listy uczniów i pod opieką władzy szkólnej zostawać nie będą. D. Pow.

P. o. Warszawskiego Policmajstra. — Z rozkazu Władzy wyższej ma być wprowadzonem natychmiast w ścisłe wykonanie i o tem podaje się do powszechnej wiadomości, dla stosowania się, co następuje: 1) Wszelkie zebrania na ulicach i placach więcej jak trzech osób, zostaje zakazane. 2) Zbieranie się w wypadku ognia, niemniej zatrzymywanie się w czasie przechodu wojska i w tym podobnych zdarzeniach, zostaje zabronionem. 3) Bramy i drzwi zewnątrz domów, powinny być zamykane o godzinie 9. wieczorem. 4) Poczynając od dnia dzisiejszego po godzinie 9. wieczorem, nikt nie może chodzić bez oświetlonej latarki; zaś po godzinie 11. aż do świtu nikomu niewolno wychodzić na ulicę. Niestosujący się do tego, aresztowani zostaną. Wyłączają się od tego tylko Oficerowie i Urzędnicy wojskowi. 5) Szynki, kawiarnie, bawarje i traktjernie, mają być zamykane o godzinie 6., zaś handle win, cukiernie i restauracje pierwszego rzędu, o godzinie 9. wieczorem. Udzielone za tem wyłączne pozwolenia na dłuższe otwarcie niektórych z tych zakładów oraz pozwolenia na muzyki, niniejszem w zupełności uchylają się. 6) Każdy przyjeżdżający i wyjeżdżający z miasta, musi być zaopatrzony w paszport przepisany, za wyłączeniem włościan na targi przybywających. 7) Właściciele i rządcy domów natychmiast sprawdzą i w ciągu 24. godzin doniosą Komisarzom Cyrkułowym o osobach przebywających bez meldunku lub dowodów legitymacyjnych, o każdym zaś świeżo przybywającym lokatorze, winni zaraz meldować do Cyrkułu i z całą ścisłością przepisy meldunkowe wykonywać. Jeżeli zatem po upływie oznaczonego terminu, znaleziony będzie przez Policją, ktokolwiek niemeldowanym lub nieposiadającym legitymacji, winny właściciel domu ulegnie karze pieniężnej, podług decyzji Władzy wojennej od 25 do 100 rs. Oprócz tego, mieszkańcy obowiązani są w zupełności stosować się do rozporządzenia, jakie przy ogłoszeniu stanu wojennego, podane zostało do powszechnej wiadomości przez Gazetę Policyjną z dnia 14. Paźdz. 1861 r. za Nrm. 247 i inne pisma publiczne. Ściśle dopilnowanie wykonania powyższego rozporządzenia, poruczone zostało Policji wykonawczej. — Warszawa, dnia 26. Stycznia 1863 roku. — Podpułkownik Muchanow.

Francya.

Paryż, 26. Stycznia. — Do gazety kolońskiej piszą; mówią, że rząd francuski kroki poczynił w Petersburgu, aby rząd rosyjski wstrzymać od okrutnego postępowania przeciw powstańcom polskim. Sądzą, że pierwsze depesze petersburgskie były przesadzone.

— Śmierć wice króla Egiptu, o której wczoraj z Monitora dowiedzieliśmy się, na nowo obudziła w dziennikarstwie kwestyę kanału suezkiego, tak pracowicie wyrabianą i tak szczęśliwie dotąd prowadzoną. Materyalne trudności przekopu międzymorza niczem są w porównaniu skrytych zapór, któremi Anglia starała się napływ wód z morza Srodziemnego utrudnić.

Czy zmiana panującego nie zniszczy w jednej chwili kilkuletnich dyplomatycznych zabiegów, tak jak fala lub usunięcie się ziemi niszczy na raz jeden owoc długiej pracy grabarzy? Dotąd niewiadomo; bo chociaż zmarły wice król podróżował, a wstępujący na jego miejsce pobierał nauki we Francyi, jednak nie można dotąd z ogłoszonych nekrologów i wywodzonych horoskopów wyciągnąć treści stanowczej. Różnorodność zdań jest wielka, a powierzchowność rozumowań jeszcze większa. Żaden publicysta nie śmie szczerej prawdy wyrzec. W jednej Presse czytamy sprzeczne z ogółem i samodzielne zdanie; podczas kiedy wszyscy siłą się nad umajeniem grobu kwiatami bezkolorowemi mdłej frazeologii, dziennik p. Emila Girardin umieszcza zdanie, które pewnie jest własnością zuchwałego polemisty. Wspomniawszy albowiem o niedawno odbytej podróży po Francyi i Anglii, o zwiedzeniu wystawy w Londynie przez wice-króla Egiptu, dodaje: »W ogólności zostawił Said basza w umyśle tych, którzy z nim kilka razy mieli sposobność rozmawiania, wrażenie niekorzystne pod względem wyższości umysłowej. Nie był on mimo zdań przeciwnych, zdolnym do przeprowadzenia reform, których stan Egiptu wymaga. Zdawało się jakby mu brakowało silnej woli, jakby niezdolny był do stałego postanowienia. Wada bardzo upowszechniona na Wschodzie itd.«

Jeżeli godzi się z pozoru sądzić, to fizognomia zmarłego dziwnie potwierdza niepochlebną opinię Pressy. Wice-król miał postać dobrą i łagodną, ale uderzającej nicości. Był nadzwyczaj otyły, chód miał niepowabny, włosy rude i w ogóle obejście więcej współczucie niż poszanowanie nakazujące. Następca Ismael basza jest drugim synem Ibrahima baszy zwycięzcy pod Koniah. Według prawa proroka nie syn po ojcu, ale najstarszy w rodzie odziedzicza władzę. Ismael basza ma lat 32. Said zmarły miał 42, a wyglądał na 60. Nowy wice-król Egiptu wychowany był we Francyi; uczęszczał na kursa szkoły sztabu. Podróżował w 1855. Zwiedził także Włochy i Rzym. W tej stolicy złożył kosztowne podarki papieżowi i list od tylko co na tron powołanego Saida baszy. Między darami było siodło drogiemi kamieniami wysadzone. Kiedy Pius IX. chciał zrobić prezent jednej ze swoich siostrzenic za mąż idącej, bez uszczerbku skarbu publicznego, kazał ogołocić siodło bezużyteczne z części ozdób i przerobić na strój damski. Od postawienia się nowego wice-króla zależeć będzie ważna kwestya, czy zmiana rządzącego w Egipcie nie wpłynie i czy przeważnie wpłynie na sprawy coraz bardziej zajmujące Wschodu. Oto znowu piszą ze Stambułu, że się pełnomocnicy

Francyi i Rosyi w tak na pozór małoznaczącej architektonicznej kwestyi, jaką jest restauracya grobu Chrystusa Pana nie zgodzili. Kopuła schyzmatyckiego posła niepokoi; uważa ją za nadto katolicką. Nad planem budowniczego znowu mają zasiąść posłannicy dwóch mocarstw, z których jedno wystarczyłoby za pomocą żandarmeryi do uzyskania tego, o co się napróżno dawniej cała Europa kusiła, Europa pełna wiary i zapału. Cz.

Czechy.

Praga czeska, 22. Stycznia. — Posiedzenie wtorkowe było najkrótszem i mało bardzo dało przedmiotu do osobnego sprawozdania. Odczytano projekta rządowe, tyczące się patronatu szkolnego, zapewnienia funduszu na budowę szkolnych budynków i kościołów. Ponieważ zaś projekta te odczytano za nim drukowane rozdano posłom, dla tego prof. Tomek wniósł, by o sposobie postępowania w ważnych tych kwestyach, nie prędzej rozstrzygać, aż posłom druki wręczone zostaną. Prof. Herbst i burmistrz Pragi, Psztros, poparli ten wniosek. Projekta te wprowadzone w życie, obarczą gminy nowemi ciężarami, niezapewniając im być może odpowiedniego wynagrodzenia w wartości swej i użytku, jaki krajowi przyniosą. Tylko prof. Brinz jak zwykle tak i dziś z opozycyą wystąpił, dowodząc, że każdy z posłów kwestyę tę dobrze znać musi, można więc obrady dzisiaj rozpocząć. Pan profesor Brinz bierze na siebie rolę terroryzowanego przez despotyczną większość, rolę cierpiącego za swobodę i niezawisłość zdania, otacza się aureolą męczeństwa za przekonania wyższe nad masy; patetycznym też wyrzekł głosem na jednem z przeszłych posiedzeń: »Trudniej, panowie, iść mnie z rządem, jak wam przeciw niemu«. Może to być i prawda czasami, lecz któż go zmusza do tej ofiary wielkiej; do toczenia walki z wiatrakami? niepewny to środek rozwijania konstytucyi. Tak to wygląda, jakby p. Brinz wołał: »Panowie! łódź utonąć może, niepuszczajmy się na wodę¡« Trudno dać inną formułę w życiu konstytucyjnem, nad głos większości rozstrzygający pytanie; głosem zaś tym opinia publiczna, której tony fałszywe można prostować, lecz gardząc nią i zamykając się w negacyi, wyrzekamy się środków niesienia pomocy krajowi. Czyż dla tego, że ta opinia czas jakiś po dyktatorsku postępuje wolałby p. Brinz w jej miejsce stokroć haniebniejszą dyktaturę milczenia? Przeciw panu Brinzowi głosuje od niejakiego czasu znakomita większość izby. Tak się stało i we wtorek: wniosek pr. Tomka przyjętym został. Dalej wydział krajowy, zdając sprawę o petycyach dotyczących handlu kramarskiego, uznał, że to do kompetencyi sejmu nienależy. Dr. Grünwald (z lewicy) przeciwnego będąc zdania, wniósł, by petycye te do rozpoznania osobnej oddać komisyi. Czesi tylko popierali wniosek Górnera, tyczący się kompetencyi sejmu, zostali jednak w mniejszości: dowód to, jak wielki stopień autonomii kraj ma używać, według zdania tych panów. W końcu posiedzenia wybrano komisyę z 21 członków do sprawdzenia rachunków i preliminarzy; sprawdzono także nowe wybory i odebrano przysięgi.

Odzywały się przed tem już głosy pełne nieukontentowania, że posiedzenia dotychczasowe nie wyszły dotąd jeszcze z obrębu formalności; narzekano na długie przerwy posiedzeń; a jednak tłómaczono sobie koniecznością posiedzeń sekcyjnych. Lecz nieukontentowanie się wzmogło, gdy po wtorkowem posiedzeniu, nagle wieść się rozeszła o odroczeniu sejmu na dni 14 dla braku materyałów gotowych z wydziału krajowego. Zapewniano, że marszałek temu bardzo przeciwny; otóż we czwartek spodziewać się można było dość żywych protestacyi przeciw wydziałowi, a że nie jeden już z posłów motał na niego skargi i czekał tylko sposobnego czasu, nic więc dziwnego, że dzisiaj do ataku przystąpiono. Ostatecznym powodem uderzenia na wydział, było bardzo pobieżne sprawozdanie o wnioskach i petycyach, które w d. 21. Kwietnia 1861, przy zamknięciu sejmu, izba oddała do opracowania wydziałowi. Powstał naprzód baron Wucherer (z lewicy). Sejm sprawozdaniem sumarycznem zaspokajać się nie może, ani go *en bloc* przyjmować. Odroczone kwestye z zaległych spraw przeszłej kadencyi, są natury takiej, że zwłoce nowej ulegać nie mogą, jak n. p. kwestya zsypek kontrybucyjnych. Wnosi dla tego pan Wucherer, by komisya z 9 członków wybraną została, która bliższe wyjaśnienie prac wydziału krajowego sejmowi przedstawić będzie mogła. Weldele i Jelinek dopominali się o wnioski tyczące się nędzy mieszkańców gór Olbrzymich i Kruszcowych; prof. Tonner o prawo propinacyjne; pr. Krejczy o wniosek swój co do dotacyi muzeum czeskiego, oraz o drugi tyczący się geologicznych poszukiwań w kraju. Każdy z tych mówców popierał wniosek barona Wucherera, i hr. Clam-Martinitz chociaż zapewniał, że nie widzi w tem żadnego wotum nieufności i zapoznania prac wydziału, przecież głosował za komisyą Wucherera. Późniejsze komplementa niektórych mówców, widocznie nie osłodziły pigułki. Wydział krajowy dwóch z grona swego wybrał obrońców swej sprawy: Dra Riegera i hr. Franciszka Thuna. Obaj zręcznie i biegle wywiązali się z zadania swego i niemożna ich rozumowaniu odmówić zasady. Rieger zgadza się na wniosek Wucherera. Zobaczycie sami panowie wtedy, że w masie wniosków nadeszłych mało znajdziecie pereł prawdziwych; dalej wnioski ogólne, jak n. p. o polepszeniu stanu mieszkańców gór, choć brzmią bardzo a bardzo humanitarnie, choć są zdolne zjednać wnioskodawcom popularność wśród wyborców, są jednak niewykonalnemi, bo na to potrzebna ustawa o ubogich. Wnioski takie niepopularność wydziałowi ściągają, gdy ich ten mimo najlepszej woli załatwić nie może. Kwestya nędzy w górach postawiona w sposób jak to uczynił pp. Jelinek i Weidele, robi wrażenie na nim projektu, jak n. p. żeby wydział krajowy wynalazł środki zmiany klimatu w Czechach. Hr. Thun z energią prowadził obronę, popierał wniosek Wucherera, lecz co do niego wołałby, by wysoki sejm raczył wezwać pojedyńczych członków wydziału o złożenie publicznie sprawy z czynności swoich.

Po skończonej dyskusyi, żądał jeszcze głosu książę-kardynał Schwarzenberg, lecz marszałek takowego odmówił. Poseł Weidele osobistą uwagę dołączał lecz rozpływając się w próżnych komplementach wydziałowi, uniósł się za daleko; przytyk robi Riegerowi; powstała wrzawa, że p. Weidele mimowoli swej mowy nieskończył.

Izba jednomyślnie przyjęła wniosek Wucherera, a idąc za dodatkowym hr. Clama, z całego sejmu według kuryi następnych wybrała panów, do zasiadania w komisyi: hr. Clam, hr. Salm, i Lumbe wybranych przez kuryę właścicieli większych; pr. Tonnera, Krejczego i Dra Pracheńskiego przez kuryę gmin wiejskich; w końcu przez kuryę miast: prof. Hasner, Wucherer i Hanisch.

Posiedzenie przyszłe w poniedziałek.

Tyrański sposób rządzenia w Warszawie i całej Polsce pod berłem cara będącej, żywe tu w kołach prywatnych wywołuje wspołczucie. Szkoda tylko, że gazety tutejsze samodzielniej coś o tem nie piszą, a kontentują się krótkiemi wyjątkami z Czasu lub gazet niemieckich. Możnaby wziąść sobie za wzór niemieckie Neuste Nachrichten lub po niemiecku wydawaną w Pradze Politik p. Skrejszowskiego. Dziennik ten onegdaj przyniósł korespondencyę z Warszawy z 18. bm. Choć pisać prawdę nie jest jeszcze zasługą w obec ścisłej moralności, to w obec świata rzucającego potwarz na świętą sprawę, lub dyplomatycznem pomijającego ją milczeniem, artykuł taki chętnie za zasługę redakcyi policzymy. Korespondent wspomniawszy o żalu jaki go dotyka, że Polska nie jest w bliższych stósunkach z Czechami, bierze za temat krótkiego swego listu słowa Mikołaja, ktore raz w przystępie szczerości do otaczających wyrzekł Polaków: »Czy myślicie, że autonomię tę dla was dałem? dla Europy tylko!« Taki też jest sens wszystkich pseudo-koncesyi moskiewskich, w ich cieniu gotuje się zwykle nowy cios na pozbawiony wszelkich praw naród. Koncesye te, to lizanie węża, by mógł łatwiej ofiarę swą połknąć. »Jedyną pociechą i nadzieją naszą, są dzieci nasze! one lepszych doczekają czasów!« kończy Polityka w co każdy z nas wierzy głęboko. Pismo to wyrobiło sobie stanowisko niezależne; wstępne artykuły, korespondencye z Paryża i Berlina (szczególniej te ostatnie) stawiają ten dziennik na stopie wysokiej, a żeby mógł godnie zastąpić niemieckie Pressy, Ostdeutsche Zeitungi, to nie ulega kwestyi; czytelnikom dziennik ten polecamy gorąco. Cz.

Przybyli do Poznania dnia 28. Stycznia.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Croner z Berliua, Mathias z Wrocławia, Gutmann z Międzyrzecza, Kempe z Inowrocławia, Schachno z Kistryna, Werker z Margonina.
HOTEL EICHBORNA: Mendelsohn z Międzychodu, Glass z Grodziska, Ehrlich i Dr. Lissner z Pleszewa.
EICHENER BORN: Wolff z Katowic.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 28. Stycznia 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) bez zmiany. Na Styczeń $40\frac{1}{4}$ pł., na Styczeń Luty $40\frac{1}{4}$ pł., na Luty Marzec $40\frac{1}{4}$ list. $\frac{1}{6}$ pien., na Marzec Kwiecień $40\frac{1}{3}$ list. $\frac{1}{4}$ pien., na wiosnę $40\frac{5}{12}$ list. $\frac{1}{3}$ pien., na Kwiecień Maj $40\frac{5}{12}$ list. $\frac{1}{3}$ pien.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) słabo. Na Styczeń $13\frac{13}{24}$ pł., na Luty $13\frac{7}{12}$ list. $\frac{15}{24}$ pien., na Marzec $13\frac{3}{4}$ list. $\frac{2}{3}$ pien., na Kwiecień 14 list. $13\frac{11}{12}$ pien., na Maj $14\frac{1}{12}$ list. i pien., na Czerwiec $14\frac{3}{8}$ pł.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 28. Stycznia.

Pszenica 60—72 tal.

Żyto na Styczeń $46\frac{1}{2}$ tal., na Styczeń Luty $46\frac{3}{8}$ tal., na wiosnę $45\frac{3}{4}$—$\frac{7}{8}$ tal., na Maj Czerwiec 46 tal.

Jęczmień wielki i mały 32—39 tal.

Groch do gotowania 47—53 tal.

Groch na pastwę 44—46 tal.

Oléj rzepiowy na Styczeń Luty $15\frac{1}{2}$ tal., na Kwiecień Maj $15\frac{1}{4}$ tal.

Olej lniany $15\frac{2}{3}$ tal.

Okowita na Styczeń i Styczeń Luty $15\frac{3}{8}$ tal., na Luty Marzec $14\frac{5}{12}$ tal., na Kwiecień Maj $14\frac{11}{12}$—$\frac{5}{6}$ tal., na Maj Czerwiec $15\frac{1}{12}$—15 tal., na Czerwiec Lipiec $15\frac{1}{4}$ tal., na Lipiec Sierpień $15\frac{7}{12}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 28. Stycznia 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant	
		papierami.	gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
„ z roku 1859	$4\frac{1}{2}$	—	$106\frac{7}{8}$
„ z roku 1856	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{7}{8}$
„ z roku 1853	4	—	$99\frac{1}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{4}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{2}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	103	—
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	90
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$92\frac{1}{4}$	—
dito dito	4	—	$101\frac{1}{4}$
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{7}{8}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{1}{2}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$100\frac{5}{8}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	104
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	$98\frac{3}{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe) . .	4	—	$97\frac{3}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$95\frac{3}{8}$
dito Pruss Zachodnich . . .	$3\frac{1}{2}$	—	88
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	99
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	$98\frac{1}{2}$	—
Louisdory	—	—	110
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . .	4	—	$108\frac{1}{2}$